Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 26. Kraków, niedziela 28 czerwca 1925. Rok II.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł 50 gr, półrocznie 5 zł, rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

List ze Sejmu.

Reforma rolna. — Ważniejsze uchwały Sejmu. — Zmiana ustawy o podatku przemysłowym. — Zmiana w rządzie.

Warszawa, 23 czerwca.

W naszym gmachu sejmowym panuje od wczoraj bardzo ożywiony ruch, choć obraduje tylko Senat. Wiadomo zaś, że obrady Senatu nie budzą tego zainteresowania, jak obrady Sejmu, jakkolwiek niejednokrotnie obrady drugiej naszej Izby zasługują na większą uwagę, niż to ma miejsce. Ożywienie w gmachu Sejmu ma źródło w zajściach, jakie miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu Sejmu. Na porządek obrad Sejmu weszła wczoraj **reforma rolna.** To magiczne słowo „reforma rolna", na którem tak do Sejmu ustawodawczego, jak i do Sejmu obecnego wjechali tak liczni przedstawiciele stronnictw klasowo-włościańskich, „Piast" i „Wyzwolenie", ma nareszcie stać się w dniach najbliższych czemś realnem, czemś uchwytnem, postulat reformy rolnej ma znaleźć wyraz w takiej ustawie, która ma widoki przeprowadzenia. Mamy wprawdzie ustawę z r. 1920 o wykonaniu reformy rolnej, ale ustawa ta okazała się niewykonalną. I dlatego to w r. 1923 rząd Witosa-Korfantego przedłożył projekt nowej ustawy o reformie rolnej. Projekt ten jednak upadł, ściślej mówiąc, na nim obalił się rząd większości narodowej, a z upadkiem rządu pogrzebana została również i reforma rolna. Ale i rząd p. Grabskiego musiał zająć się sprawą reformy rolnej. Przedłożył przeto nowy projekt ustawy o parcelacji ziemi. Rządowy projekt, po długich obradach w komisji reform rolnych, znalazł się wczoraj na plenum Sejmu. I stała się rzecz dość ciekawa. Przeciwko projektowi wystąpili najostrzej ci, którzy od r. 1918 krzyczą o konieczności reformy rolnej, a mianowicie: „Wyzwolenie", Bryl, mniejszości narodowe, no i... osławiony Okoń. Na wczorajszem posiedzeniu urządzili najpierw piekielną muzykę, a potem demonstracyjnie opuścili salę.

Przyczyną tej krzykliwej i hałaśliwej demonstracji jest nie mały radykalizm w ustawie, ale to, że ona jest właściwie realizacją postulatów „Piasta", który jest najpoważniejszym konkurentem „Wyzwolenia". Reforma rolna bowiem stała się najniesłuszniej w świecie przedmiotem targów politycznych między stronnictwami, a przedewszystkiem **przedmiotem licytacji między stronnictwami włościańskiemi. Te wyścigi w radykaliźmie** przy reformie rolnej są główną przyczyną, że zagadnienie przebudowy ustroju rolnego w Polsce — od siedmiu lat nie może doczekać się załatwienia. Czy obecna próba rozwiązania tego zagadnienia doprowadzi do pożądanych wyników, trudno dziś przewidzieć. Wczorajsze wystąpienia radykałów sejmowych nie mogą przestraszać, bo jak się okazało, są ci panowie w znacznej mniejszości. Projekt bowiem komisji reform rolnych, który jest przedmiotem obrad Sejmu, jest wynikiem **poufnego układu między narodową demokracją, „Piastowcami" i socjalistami,** co razem daje 200 głosów, do tego doliczyć trzeba głosy kilku drobnych grup mniej lub więcej zależnych od rządu, tak że, mojem zdaniem, obecny projekt ustawy **ma poważne widoki uzyskania większości w Sejmie.** Mam wrażenie, że i silny klub Chrześcijańskiej Demokracji nie odmówi dla przeprowadzenia ustawy swego poparcia, o ile da się wyeliminować z projektu ustawy te jej postanowienia, które oczywiście **są sprzeczne z zasadami, któremi kieruje się Chrześcijańska Demokracja.** Najbliższe zatem dni zadecydują o rzeczy wielkiej, bo o tem, **kto w przyszłości będzie władał ziemią w Polsce, oraz jakie skutki z produkcji rolnej przyniesie zmiana ustroju rolnego.** To ostatnie zagadnienie ma doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla miast i ośrodków przemysłowych. Dlatego też **ludność miast z wielką troską śledzić będzie przebieg obrad Sejmu w kwestji reformy rolnej.** Śledząc u źródła te obrady, nie zaniedbam w przyszłym „liście" tej sprawie poświęcić dalsze uwagi.

Pisząc o obradach nad reformą rolną, winienem dla zachowania ciągłości w moich sprawozdaniach choć w kilku zdaniach streścić prace Sejmu od ostatniego „listu". W tym czasie Sejm uchwalił szereg ustaw dość dużego znaczenia. I tak uchwalono: 1) **ustawę o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa, przez co ominie się porty niemieckie;** 2) **nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym,** przyczem udało się, na wniosek Ch. D., wprowadzić do Państwowej Rady spirytusowej również przedstawicieli pracobiorców; 3) ważną **ustawę w sprawie waloryzacji robotniczych rent wypadkowych** (w b. Kongresówce), ustawy o **budowie linij kolejowych: Kalety—Wieluń—Kępno i Bydgoszcz—Gdynia** (wybudowanie pierwszej linji pozwoli ominąć kurytarz niemiecki, prowadzący przez Kluczbork do Poznania — drugiej ominięcie Gdańska); 4) wreszcie bardzo ważną **nowelę do ustawy o podatku przemysłowym** (obrotowym). W noweli tej przyjęto szereg poprawek, postawionych przez Klub Chrześć. Demokracji, w szczególności przez p. posła **Mianowskiego.** Dzięki zabiegom p. Mianowskiego udało się między innymi zmienić art. 120 ustawy o podatku przemysłowym. Artykuł ten w brzmieniu nowem opiewa:

Na rzecz **Izb handlowych i przemysłowych, Izb rękodzielniczych, Związków, Stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych, spełniających funkcję Izb handlowo-przemysłowych lub rękodzielniczych, wreszcie szkół zawodowych,** mających prawo publiczności, a utrzymywanych tak przez publiczne, jak i przez inne związki i stowarzyszenia kupców, przemysłowców i rzemieślników, oraz przez nieobliczone na zysk stowarzyszenia, instytucje i fundacje, utworzone specjalnie dla utrzymywania uczelni zawodowych, wreszcie **na rzecz burs terminatorskich, patronatów dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, oraz zawodowych kursów przemysłowych dokształcających,** ma być opodatkowany handel i przemysł, oraz zajęcia przemysłowe:

a) **na rzecz Izb handlowych i przemysłowych Izb rzemieślniczych do wysokości nieprzekraczającej 15% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych,** nabywanych w okręgu Izby lub instytucji zastępczej;

b) **na rzecz szkół zawodowych — do wysokości nie przekraczającej 25%** tychże świadectw i kart.

W granicach wyżej zakreślonych niezbędną wysokość obciążenia na rzecz Izb handlowych, tudzież Izb rzemieślniczych, określa corocznie Minister Przemysłu i Handlu, na podstawie budżetów tych Izb, wysokość zaś obciążenia na rzecz szkół zawodowych i innych instytucyj, wymienionych w ustępie 1. niniejszego artykułu, oraz podział tych sum ustala corocznie na podstawie budżetu tychże szkół i instytucyj Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Przemysłu i Handlu. Podział winien być w ten sposób dokonany, by **wpływy zebrane w okręgu danej Izby Skarbowej były w tymże okręgu użyte,** z potrąceniem jednak 20% tych sum na pokrycie potrzeb wyższych uczelni zawodowych o charakterze społecznym (w Małopolsce: Szkoła eksportowa we Lwowie i organizowane obecnie Studjum handlowe w Krakowie).

Na zakończenie niniejszego listu należałoby choć parę słów napisać o zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, którym w miejsce p. Ratajskiego został wojewoda (delegat) wileński p. Raczkiewicz. Dymisja p. Ratajskiego wywołana została ustąpieniem wicepremjera Thugutta. Ustąpienie Thugutta dało socjalistom okazję do postawienia p. Grabskiemu postulatu, by tekę Ministerstwa spraw wewnętrznych oddał w ręce socjalisty, albo przynajmniej w ręce osoby zbliżonej do P. P. S. P. Grabski częściowo spełnił życzenie socjalistów, bo p. Raczkiewicz podobno dość blisko stoi lewicy, w każdym razie bliżej mu do P. P. S., niż np. do prawicy. Gdyby nawet uważać nowego ministra za zupełnie bezpartyjnego, to inny cel osiągnęli socjaliści przez dymisję p. Ratajskiego. Oto razem z Ratajskim ustąpił wiceminister spraw wewnętrznych senator p. Smólski, członek Ch. D., doskonały znawca spraw kresowych, który na stanowisku wiceministra oddał państwu nieopospolite usługi, zwłaszcza jeśli chodzi o uspokojenie kresów wschodnich. Ustąpienie p. Smólskiego, tak pożądane przez lewicę, oznacza poważną stratę dla interesów państwowych.

Zabrzeski.

Treść numeru.

Czy chcecie powiększyć szeregi bezrobotnych

pozbawioną pracy rzeszą rękodzielników?

Nędza zagląda do okien warsztatów i pracowni rzemieślniczych. — Brak pracy, brak i drożyzna kredytów nieuczciwa konkurencja, oto warunki egzystencji polskiego rękodzielnictwa. — Z przemówienia sen. Adelmana w Senacie.

W czasie onegdajszych debat Senatu nad budżetem Ministerstwa przemysłu i handlu. sen. Adelman (Chrz. Dem.) wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone obecnej sytuacji gospodarczej kraju. Omówiwszy poszczególne dziedziny przemysłu, takiemi słowy przedstawił położenie rękodzieła:

„Chciałbym zwrócić się do p. Ministra Przemysłu i Handlu i powiedzieć, aby drobny przemysł rękodzielnicy, który dotychczas był **po macoszemu traktowany**, a który właściwie jest **jedną z podstaw życia miast** — by znalazł troskliwszą opiekę rządu. Bez tej kolumny pacierzowej, tego rzemieślnika i przemysłowca **o mieszczaństwie polskiem i o polskości naszych miast nie może być mowy**. Jakże dziś jest? Jeżeli spojrzymy na rzesze tych drobnych rzemieślników, które znajdują się bez pracy i bez roboty, to **wprost łzy w oczach stają**. A co dla nich rząd polski dotychczas zrobił? Oto znalazł **jedną ustawę o kredycie ulgowym, która dziś jest bezprzedmiotowa (!)** i którą wreszcie Wysoki Senat sam odesłał do kosza (!!).

Mnie się zdaje, że

TEN STAN DALEJ CIERPIANY BYĆ NIE MOŻE,

jeżeli się nie chce, żeby te masy tych rzemieślników przyszły do rządu i żądały tak samo, jak bezrobotni robotnicy, pomocy! Do tego żebractwa my dopuścić nie możemy! I dlatego trzeba koniecznie jak najwcześniej, czy przez ustawę, czy wreszcie przez ulgowy kredyt, umożliwić im egzystencję. W jaki sposób jest to możliwe? **Przedewszystkiem, by państwowe i wojskowe roboty dostały się drobnym rzemieślnikom** (Głosy: Słusznie. — S. Nowodworski: Bezpośrednio). I bezpośrednio. Druga rzecz, trzeba koniecznie

STWORZYĆ ULGOWY KREDYT!

On jest potrzebny, nie dostanie się go ani w Banku Gospodarstwa Krajowego., ani w Banku Polskim, ten drobny rzemieślnik **musi pójść do zwykłego bankiera, handlarza, który mu da pożyczkę na 30—40%. Czy może taki rzemieślnik w ten sposób pracować?** Trzecia rzecz, to jest

STWORZENIE SPÓŁEK SUROWCOWYCH,

żeby mógł surowce dostawać za bardzo niską cenę. Jest to możliwe.

Mamy nadzieję, że nowy p. Minister Przemysłu i Handlu p. Klarner, który zna doskonale ten resort, zna obie dziedziny, tak handel, jak przemysł, zechce po tej myśli pójść i w tej myśli pracować i że wreszcie tą drogą przestaniemy być **takimi pesymistami**. Umożliwi to wzrost naszego handlu, wzrost polskiego przemysłu i doprowadzi do lepszych czasów dla Państwa Polskiego".

Panie ministrze, oczekujemy realizacji obietnic!

W czasie dyskusji budżetowej w Senacie, przy omawianiu budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, wygłosił przemówienie **sen. Thullie (Ch. D.), żądając większego, niż dotychczas, uwzględniania rękodzieła przy dostawach wojskowych** i rozdziału tych dostaw równomiernie dla różnych dzielnic Polski. Sen. Thullie wniósł równocześnie **odpowiednią rezolucję.**

Minister spraw wojskowych **Sikorski** w odpowiedzi na interpelację sen. Thullie zaznaczył, że 50% zapotrzebowania zaspakaja samo wojsko, 40% wielki przemysł, a 10% (zaledwie! — Red. „Gł. M.") **rękodzieło. Minister** uznając jednak słuszność argumentów sen. Thulliego, **zgadza się na powiększenie procentu dostaw, przeznaczonego dla rękodzieł.**

Praca nocna w piekarniach jest ustawowo dozwolona!

Tak orzekł Sąd apelacyjny w Tarnowie i Sąd Naiwyższy w Warszawie. Skończyć z samowolą, niektórych władz administracyjnych.

Sprawa pracy nocnej w piekarniach doczekała się rozstrzygnięcia po raz pierwszy przez Sąd małopolski — i to rozstrzygnięcia **zgodnego z zapatrywaniem wyrażanem i bronionem wielokrotnie przez Cech piekarzy.**

Mianowicie **Sąd okręgowy, jako apelacyjny w Tarnowie** orzekł wyrokiem z dnia 26-go marca 1925 Bl. 148/25, że dostarczanie ludności zawsze świeżego pieczywa w porze rannej, należy do tych koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności robót, które w myśl artykułów 15. i 11 a. ustawy z 18 grudnia 1919 Nr 2, poz. 7/1920 Dz. U. P. **mogą być wykonywane także w nocnej porze.**

Zaznaczamy, że podobne orzeczenie **zapadło już poprzednio w Sądzie Najwyższym w Warszawie** dnia 6 listopada 1922 do Lcz. K. 2355/22. a Sąd okręgowy w Tarnowie wyrok swój oparł między innemi także na tem właśnie orzeczeniu Sądu Najwyższego.

Z radością witamy to rozstrzygnięcie sądowe, które **odważnie staje na stanowisku ustawy** i ustawę tę stosuje bez względu na to, czy się to pewnym stronnictwom podoba lub leży na linji ich interesów...

Niestety, ustawa i interes publiczny — te dwie dewizy, które powinny przyświecać — niektórym władzom sądowym, bywały dotąd dosyć dziwnie traktowane przez władze administracyjne, jeżeli chodziło o piekarzy: i tak, gdy władza przemysłowa chciała wprowadzić reglamentację cen pieczywa i stosować § 51 ustawy przemysłowej o cenach maksymalnych, to **pieczywa było dla niej oczywiście artykułem najpierwszej potrzeby** — gdy jednak chodzi o pozwolenie na nocną pracę w piekarniach w myśl artykułów 15. i 11 a. ustawy z 18 grudnia 1919 Nr 2 poz. 7 Dz U. P., to Ministerstwo pracy i opieki społecznej **stało dotąd zawsze na stanowisku, że pieczywo nie jest artykułem tak koniecznym, ażeby ludność miała dostawać codziennie rano w stanie świeżym (!).**

Należy mieć nadzieję, że tej niejednostajnej praktyce położy tamę ustalona powyższemi orzeczeniami judykatura sądowa.

Wojewódzki Zjazd Krawców w Krakowie.

W dniach 28 i 29 czerwca 1925 r. odbędzie się w Krakowie, w Muzeum Techn. Przemysł., przy ul. Smoleńskiej 0, I p., pierwszy Zjazd majstrów i mistrzyń krawieckich Województwa krakowskiego. Porządek dzienny obejmuje:

1. Nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 9 rano w kościele Najśw. P. Marji w kaplicy św. Homobona, patrona krawców.
2. Zagajenie i powitanie.
3. Wybór prezydjum.
4. Referaty: a) Zalew zagranicznej tandety, cło a produkcja krajowa; b) brak taniego kredytu dla rękodzielników; c) sprawa podatków; d) reforma szkół uzupełniających; e) nowa ustawa przemysłowa; f) kursa zawodowe; g) wnioski.

Punkt zborny w lokalu cechu krawieckiego, ul. Stolarska 13, I. p., o godz. 8.30 rano.

Uwaga. Karta zjazdowa wraz z komersem dla P. T. Delegatów 5 zł. — Wstęp na zjazd dla gości 1 zł. — P. T. Delegatów oczekiwać będą w dniu zjazdu od godz. 4 do 9 rano na peronie przy wyjściu komitetowi z odznaką zjazdową białoczerwoną.

Za Komitet: Fr. Mecnarowski, prezes komitetu; Wojc. Stankiewicz, cechmistrz.

EKSPERTYZA.

Wielką bolączką naszego wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych jest brak odpowiednio wykwalifikowanych ekspertów sądowych. Bywają rozprawy, w których ekspertyza odgrywa rolę zupełnie podrzędną, wzmacniającą tylko lub przeciwnie osłabiającą moc dowodów winy oskarżonego. Zdarzają się jednak i takie rozprawy, gdzie po zbadaniu wszystkich świadków i dokumentów, prokurator, obrona i oskarżony z zapartym oddechem wyczekują ważkiego, nieraz rozstrzygającego słowa, które padnie z ust biegłego. Wówczas staje się on jakby sędzią, jego ekspertyza jakby wyrokiem, przesądzającym ostatnie słowa sędziego. Mówiąc o ekspercie, mamy przeważnie na myśli lekarza, kaligrafa, buchaltera, w sprawach szpiegowskich sztabowca wojskowego i t. d.

W sprawie, której przebieg poniżej podaje, ekspertem był rzemieślnik, prosty, zwyczajny powroźnik. Zestawiając skromną jego osobę z postaciami ludzi inteligentnych, stawających w sądach w charakterze ekspertów, porównując jego sposób wyrażania się bardzo zwyczajny z wywodami prawie, że naukowemi, przeważnie wyszukanemi, po profesorsku namaszczonemi, doszedłem do przekonania, że inteligencja osób stawających przed sądem czy przed innemi organami, dążącemi do wykrycia prawdy, wnosi często do materjału sprawy balast, niepotrzebnie go obciążający.

* * *

W listopadzie roku 1920 o godzinie 10-tej wieczorem do jednej z kolonji na Saskiej Kępie pod Warszawą, należącej do kolonisty Wolfa, wpadła banda kilku osobników. Po sterroryzowaniu rewolwerami całej rodziny, skrępowaniu i zakneblowaniu, bandyci obrabowali doszczętnie dom, unosząc ze sobą garderobę, pieniądze, nawet kilka szynek, zawieszonych na sznurkach na powale śpiżarni. Dodać należy, że sprawcy byli w maskach, co prawie uniemożliwiało ich wyśledzenie. W tydzień po napadzie, żona poszkodowanego, kobieta przeszło pięćdziesięcioletnia, jadąc tramwajem, spojrzała na siedzącego naprzeciw niej człowieka i... zdrętwiała. Poznała w nim bandytę, który strzelał z rewolweru podczas napadu. Wprawdzie był on wówczas w masce, ale Wolfowa zapamiętała sobie szczegół pomimo maski widoczny i charakterystyczny, mianowicie skośne oczy jakby kałmuckie lub tatarskie. Człowiek ten, spostrzegłszy kobietę wpatrującą się w niego uporczywie, zachował się zupełnie obojętnie. Na następnym przystanku wstał zmierzając ku wyjściu. Wówczas Wolfowa wybiegła na platformę wagonu i stojącemu tam posterunkowemu policji zduszonym ze wzruszenia głosem szepnęła: „Bandyta, który kilka dni temu napadł nas... Oto ten... Proszę zatrzymać!" Posterunkowy natychmiast zeskoczył ze stopnia wagonu i wysiadającego zatrzymał, wołając „ręce do góry" poczem zrewidował go i znalazł przy nim rewolwer. Rewizja ta jednakże przeprowadzona szybko i nerwowo, okazała się wkrótce niedostateczną. Prowadzony do komisarjatu, przytrzymany idąc przed posterunkowym, w pewnej chwili na ruchliwom skrzyżowaniu ulic, niepostrzeżonym ruchem wyjął z kieszeni chustę do nosa, nagle rzucił ją na ziemię i począł uciekać wpadając w tłum przechodniów. Posterunkowy przy ich pomocy zdołał go jednak ująć. Ktoś z tłumu zauważył, że w porzuconej chustce znajdował się granat niemiecki w formie jajka, który na szczęście nie wybuchł. Sprowadzony do komisarjatu aresztowany zeznał, że nazywa się Ch-ow, jest Rosjaninem, z pochodzenia Tata-

Organizacja mieszczaństwa.

Z Sekretarjatu Rękodzielniczo-mieszczańskiego.

Korespondencja.

Od dnia 8 do 17 czerwca b. r. wysłano z Sekretarjatu listy do niżej wykazanych: **Klub Mieszczański** w Skawinie, PP.: **Mojżyszek** Ludwik w Żywcu. **Dyr. Poszwiński** w Grudziądzu, A. **Brudziany** w Nowym Sączu, A. **Jankiewicz** w Nowym Sączu, Jerzy **Weiss** w Nowym Sączu, J. **Fiałkowski** w Nowym Sączu, Ignacy **Steindel** w Nowym Sączu, Karol **Serafin** w Wieliczce, Tomasz **Kawa** w Mielcu, Tomasz **Głowacki** w Rymanowie, **Poseł Karol Holeksa** w Krakowie (4 listy), **Poseł Jan Puchałka** w Krakowie (2 listy), **Poseł Henryk Mianowski** w Krakowie (2 listy), **Senator A. Adelman** w Krakowie (2 listy), **Andrzej Różycki** w Krakowie.

Wiec rękodzielniczo-mieszczczański w Białej.

W dniu 23 czerwca 1925 r. odbył się w Białej w Domu Katolickim staraniem miejscowego Koła Ch. D. wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański w sprawie zawiązania Koła mieszczańskiego Ch. D.

W zgromadzeniu wzięli udział wszyscy rękodzielnicy i przemysłowcy oraz kupcy m. Białej z cechmistrzami i prezesem organizacji na czele w liczbie około 300 osób. Wiec zagaił Ks. prof. Mączyński. poczem zgromadzeni przez aklamację wybrali przewodniczącym p. **Wojciecha Kołodzieja,** wiceprezesa Kat. Stow. Rękodzielników, sekretarzem p. **Ignacego Tyca** (starszego). Przewodniczący otwierając wiec przedławił zgromadzonym w rzeczowem przemówieniu potrzebę organizacji mieszczaństwa na terenie m. Białej. poczem udzielił głosu **p. adw. dr. Bolesławowi Rozmarynowiczowi.** Referent nawiązując do celu jakie wytknęło sobie zebranie przedstawił w ogólnych zarysach programu Stronnictwa Ch. D. Omawiając podjętą przez Stronnictwo Ch. D. inicjatywę i skuteczną działalność w dziedzinie ustawodawstwa państwowego przedstawił na tem tle interes mieszczaństwa, które tylko przy silnej organizacji tego stanu w Polsce może swoje postulaty gospodarcze na terenie sejmowem i samorządowem przeprowadzić. Przy zagadnieniu gospodarczem wezwał zgromadzonych do opierania się przedewszystkiem na własnych siłach a wszczególności do organizowania akcji oszczędnościowej groszowej, która da mieszczaństwu własny kapitał. Solidarność połączonych wspólnym interesem w organizacji siłę, która pozwoli zdobywać drzwi dziś do mieszczaństwa zamknięte. Stronnictwo Ch. D. jest jedynem, które ujmuje w swym programie sprawę rękodzielniczo-mieszczańską i z konkretnym planem pracy do tej akcji przystępuje. Solidarność i własny kapitał przy wytężonej pracy obroni mieszczaństwo polskie przed zalewem obcych żywiołów, które dążą dziś wszystkiemi środkami do opanowania miast polskich.

Następnie zabrał głos p. **Albin Jaworski,** gen. sekr. org. ręk. mieszczańskiej, który w gorącem przemówieniu przedstawił zgromadzonym opłakany stan w jakim znajduje się dzisiejsze mieszczaństwo, a w szczególności zupełne rozbicie i derorjentację polityczną. Stan ten doprowadził do tego, że mieszczaństwo niema swojej reprezentacji i obrońców uzasadnionych jego postulatów na terenie sejmowym. Jedynie posłowie Ch. D. występują energicznie z obroną tego dziś upośledzonego stanu, starając się przeprowadzić w Sejmie ustawę przemysłową, uwzględniającą istotne interesy polskiego rękodzieła i drobnego przemysłu i interpelując w poszczególnych wypadkach w poruczonych sobie przez zorganizowaną przy Ch. D. mieszczaństwo sprawach. Sam jako kupiec zachęcał zgromadzonych do jasnego wypowiedzenia się i przystąpienia do zorganizowania Koła rękodzielniczo-mieszczańskiego przy Ch. D.

Zgromadzeni przyjęli gorącemi oklaskami przemówienie prelegentów, akcentując w ten sposób wysokie zainteresowanie i zrozumienie znaczenia organizacji przy Stronnictwie Ch. D.

W żywej, rzeczowej dyskusji, jaka następnie się wyłoniła zabierali głos między innymi p. **Płonka,** który zebranym przedstawił skuteczną dotychczasową działalność Stronnictwa Ch. D., w przeciwstawieniu do innych stronnictw, które chciałyby wprawdzie zdobyć sobie dla własnych egoistycznych celów mieszczaństwo, jednak nic dla tego stanu nie zrobiły. Wywody swe opierał na stosunkach miejscowych, zachęcając do opowiedzenia się za organizacją przy Ch. D. Przemówienie to przyjęli zebrani gorącym aplauzem, poczem ks. prof. **Mączyński** zabierając głos przedstawił zebranym potrzebę natychmiastowej organizacji i zakończył postanowieniem rezolucji: Zebranie w dniu 23 czerwca 1925 r. na wiecu rękodzielniczo-mieszczańskim w Białej, widząc konieczność organizacji politycznej i gospodarczej, postanawiają założyć Koło rękodzielniczo-mieszczańskie, oparte na programie Chrześcijańskiej Demokracji.

Po zakończeniu dyskusji przewodniczący p. **Kołodziej** poddał pod głosowanie zgłoszoną rezolucję, którą zgromadzeni burzą klasków przyjęli. Zamykając wiec p. Kołodziej wyraził podziękowanie prelegentom oraz wszystkim zebranym za liczny udział i zainteresowanie się sprawą założenia Koła, stwierdzając, że wobec uchwały powziętej koło takie w m. Białej niniejszem należy brać za zorganizowane i w ten sposób jest pewnem, że dotychczasowe rozbicie mieszczaństwa na gruncie bialskim na podstawach idei sprawiedliwości i zgody głoszonych przez Stronnictwo Ch. D. wreszcie zostanie usunięte, a zorganizowane tutejsze mieszczaństwo przystąpi do czynu. W najbliższych dniach zwołane zostanie Walne Zgromadzenie Koła, celem ukonstytuowania się.

Wiec rękodzielniczo-mieszczański w Rymanowie.

W niedzielę 21 b. m. odbył się w Rymanowie wielki wiec rękodzielniczo-mieszczański. Tłumnie zebrane mieszczaństwo wypełniło salę „Sokoła", składając dowód żywego zainteresowania dla spraw ogół mieszczaństwa obchodzących. Obrady zagaił p. **Głowacki** Tomasz, który też następnie wybrany został na przewodniczącego wiecu; na sekretarza powołano p. Andrzeja **Wołczańskiego,** prezesa Stowarzyszenia rękodzielniczo-przemysłowego.

W zagajeniu podkreślił p. Głowacki cel zebrania, którym jest zaznajomienie się z jednej strony z ogólnem położeniem politycznem i gospodarczem kraju, z drugiej zaś ze stanem ruchu organizacyjnego wśród mieszczaństwa, którego ożywienie jest nakazem chwili. Dotychczasowe rozbicie wśród mieszczaństwa na partje i partyjki było główną przyczyną jego słabości. Dobrze zrozumiany interes mieszczański nakazuje łączyć się, szanować nawzajem i dobrze sobie życzyć. To co myślimy, należy mówić, a co mówimy — czynić. Pod tą dewizą ogłosił mówca wiec za otwarty. Ze szczególnem uznaniem podkreślić należy, że zgodnie z pięknym staropolskim zwyczajem, przewodniczący na wstępie obrad powitał zebranych pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Następnie przewodniczący udzielił głosu redaktorowi „Głosu Mieszczańskiego" p. **J. Warchałowskiemu,** który przedstawił zebranym doniosłość rozgrywających się w Sejmie spraw tej miary jak ustawa przemysłowa i ustawa o ustroju gmin miejskich, wskazał na konieczność obrony polskiego stanu posiadania w rękodziele, handlu i miastach, podkreślając zabiegi żydowsko-socjalistyczno-liberalne, zmierzające w kierunku opanowania tych dziedzin. Następny referent p. Albin **Jaworski,** kierownik Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego w gorącem przemówieniu wezwał do zawiązania silnej i jednolitej organizacji

---

rem, pracuje w fabryce „Parowóz", ma żonę i dwoje dzieci mieszka tam i tam. Do niczego się nie przyznaje. Rewolwer i granat posiada jeszcze jako pozostałość z wojska. Uciekał ze strachu przed policją.., by nie być wplątanym w jakąś sprawę. Okazano go wszystkim osobom, które były obecne w mieszkaniu podczas napadu. Żadna z nich, prócz Wolfowej, nie mogła go poznać. Eksperci rusznikarze, którzy zbadali rewolwer i granat orzekli, że są to „gruchoty" niezdatne do użytku. Ponieważ sprawa nadawała się do osądzenia w trybie doraźnym, akta jej, po zarządzeniu rewizji w mieszkaniu oskarżonego, policja przesłała prokuratorowi.

Podczas rewizji u oskarżonego nie znaleziono niczego podejrzanego z wyjątkiem obgryzionej kości z szynki, na której to kości znajdował się uwiązany kawałek zwyczajnego sznurka. Kość ta ze sznurkiem załączona została do sprawy, jako dowód rzeczowy wobec tego, że w mieszkaniu poszkodowanego bandyci zabrali między innemi rzeczami parę szynek.

Na rozprawę, prowadzoną w trybie doraźnym, wezwany został na wniosek prokuratora, biegły powroźnik, celem porównania sznurka znalezionego w mieszkaniu oskarżonego z klkoma sznurkami do wiązania szynek, dostarczonemi przez poszkodowanego. Na przewodzie sądowym sprawa przedstawiała się dla oskarżenia więcej, niż słabo. Prawda, były poszlaki udziału oskarżonego w napadzie, a mianowicie poznanie go przez Wolfową, rewolwer, granat i ucieczka. Jednak poznanie człowieka, którego widziało się raz w życiu, przy towarzyszącem uczuciu najwyższego przerażenia i to człowieka zamaskowanego, a więc poznanie na podstawie jednego, jedynego szczegółu mianowicie oczu, takie poznanie, nie potwierdzone przez innych świadków, nie ma absolutnie znaczenia dowodu dla sędziego, tem bardziej dla sądu doraźnego. W dodatku rewolwer i granat niezdatne do użytku, zwłaszcza w czasie wojny, gdy tyle broni znajdowało się w posiadaniu osób cywilnych — również dowodu nie stanowiły. Ucieczka przed policjantem? Oskarżony mógł mieć inne sprawki na sumieniu i dlatego może wolał pozbyć się niemiłego towarzystwa policjanta. Tak wyglądała sprawa po ukończeniu przesłuchania świadków. Pozostawało tylko zeznanie biegłego. Oskarżyciel miał kwaśną minę, obrońcy zacierali ręce. Pierwszy wierzył intuicyjnie w winę oskarżonego, ale czuł, że sprawa przepadła; drudzy, będąc pod sugestją zapewnień oskarżonego o swej niewinności, widząc całą nikłość oskarżenia — byli pewni rezultatu sprawy. Zainteresowanie sądu, napięcie uwagi stron osłabło zupełnie, zapanowała nuda, typowa nuda sali sądowej, gdy puste formalności przewodu wypędzają z tej sali żywą, tętniącą wszystkiemi pulsami treść życia...

W tym nastroju, wezwany przez przewodniczącego, zjawił się niski człowiek o szarej fizjonomji cichego pracownika z warsztatu. Na twarzach wszystkich biorących udział w sprawie nuda spotęgowała swój wyraz. „Cóż on nam może powiedzieć?" A jednak ten człowiek powiedział dużo, powiedział więcej, niż siliły się wypowiedzieć dochodzenia policyjne i ciężki przewód sądowy. W miarę, jak padały jego proste i w swej prostocie bezlitosne słowa, czuło się, że na tych sznurkach, które trzymał w palcach przed sądem, zawiśnie jak na sznurze szubienicznym nieszczęsna głowa oskarżonego. Badanie sznurków, okazanych temu dziwnemu biegłemu i ich porównywanie trwało dość długo i wyglądało dość oryginalnie. Biegły wyjął z kieszeni lupę i oglądał przez nią jeden sznurek po drugim. Następnie po

mieszczańskiej na zasadach programu chrześcijańsko-demokratycznego.

W dyskusji zabrał m. in. głos p. **Wolczański**, opowiadając się za stworzeniem silnej organizacji mieszczańskiej w Rymanowie, której brak odczuwa każdy doskonale. Dziś wszystkie już warstwy społeczeństwa są zorganizowane, dzięki czemu skutecznie mogą bronić swych praw.

Po zakończeniu dyskusji, przewodniczący poddał pod głosowanie następującą rezolucję, którą jednomyślnie, przez aklamację uchwalono:

My obywatele miasta Rymanowa zebrani na wiecu rękodzielniczo-mieszczańskim w dniu 21 czerwca 1925, w sali „Sokoła", domagamy się:

1) Jak najrychlejszego uchwalenia ustawy przemysłowej jako podstawy rozwoju przemysłu, rękodzieła i handlu, uwzględniającej bezwarunkowo dowód uzdolnienia jako warunek uzyskania uprawnienia przemysłowego i kształcenia uczniów w zawodzie, oraz zapewniającej organizacjom zawodowym, a więc cechom i izbom rękodzielniczym szeroki zakres autonomji i narodowy charakter;

2) domagamy się, aby ustawa przemysłowa zapewniała ukwalifikowanemu rękodziełu i handlowi należyte zabezpieczenie przed nieuczciwą konkurencją;

3) żądamy przyśpieszenia prac nad ustawą o ustroju gmin miejskich i ordynacji wyborczej do gmin, która winna zapewnić ludności polskiej miast należny wpływ na gospodarkę miejską;

4) żądamy uwolnienia najdrobniejszych warsztatów rękodzielniczych od podatku obrotowego i od opłat za świadectwa przemysłowe;

5) apelujemy do całego społeczeństwa, by ograniczyło do najdalszych granic konsumcję artykułów luksusowych, rujnujących nasz bilans handlowy i zubożających samo społeczeństwo;

6) wyrażamy zaufanie posłom i senatorom Ch. D. i wzywamy ich do energicznej obrony praw polskiego mieszczaństwa na terenie ciał ustawodawczych.

Od Administracji.

Do poprzedniego numeru załączyliśmy czeki, któremi prosimy uregulować zaległą prenumeratę.

Przedpłata za „Głos Mieszczański" do końca bież. roku wynosi

5 złotych.

Listy do Redakcji.

Wieliczka.

WYBÓR PREZYDJUM KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO PRZY CH. D.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Klubu Mieszczańskiego Ch. D. w sali Rady Powiatowej, którego głównym punktem obrad była sprawa wyboru nowego Prezydjum. W rezultacie wybrano prezesem p. **Machowicza**, skarbnika ze salin, wice-prezesem p. **Karola Serafina**, na członków zaś wydziału powołano pp. Józefa **Grenlucha**, Piotra **Dudka**, Teodora **Sapińskiego**, Franciszka **Wiązownickiego**, Józefa **Olesiaka**, Antoniego **Jurka**, Franciszka **Fryta**. Na zastępców członków wydziału powołano pp. **Padlewskiego, Łapę i Bittmara**. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: prof. **Jagielski**, st. komisarz **Rybowicz**, kupiec **Juśkiewicz**; do sądu honorowego pp.: Włodzimierz **Gaczoł**, Jan **Sendur** i Stanisław **Wymiatałek**.

Pierwsze posiedzenie wydziału i ukonstytuowanie się zarządu odbyło się w piątek dnia 26 b. m. Sprawozdanie podamy w następnym numerze.

STARANIA O KREDYT NA ROZBUDOWĘ MIASTA.

Rozbudowa miasta rozpoczęta w roku 1921 przy pomocy byłego Państwowego funduszu mieszkaniowego, doznała przerwy, podczas dewaluacji, a obecnie z powodu braku kredytów, a w szczególności kredytu długoterminowego, bez którego o budowie nie można marzyć.

Kredyt wekslowy do rozbudowy miasta nie nadaje się, jest za kosztowny, a budującemu uniemożliwia jego spłatę.

Z powodu ogromnego braku mieszkań, gmina miasta Wieliczki rozparcelowała w r. 1921, 20 kilka morgów gruntu, a obecnie przystąpi do rozsprzedaży 8 i pół morgów pod budowę domów mieszkalnych.

O kredyt na budowę nowych domów, dokończenie rozpoczętych jeszcze w roku 1922, a do dziś dnia dla braku kredytu nie ukończonych oraz naprawy starych domów walących się, wniesiono do gminy miasta Wieliczki 190 podań na łączną sumę 700.000 zł. — Petenci proszą o pożyczki długoterminowe od 1.000 zł do 10.000 zł na hipotekę. — Ponieważ brak mieszkań jest ogromny tak, że całe rodziny z dziećmi zmuszone są szukać pomieszczeń na strychach, co jest ustawowo niedopuszczalnem, Rada przyboczna kierownika tymczasowego zarządu miasta Wieliczki na posiedzeniu w dn. 7 maja b. r. **uchwaliła zaciągnąć kredyt w kwocie 700.000 zł na rozbudowę miasta** i kredyt ten we formie pożyczek hipotecznych, długoterminowych rozdzielić między budujących czyli, że dla kredytu gwarancję daje gmina, a to obok zabezpieczenia go na hipotekach dłużników.

Wobec powyższego i stosownie do wspomnianej uchwały zarząd miasta Wieliczki zwrócił się do Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie o udzielenie miastu na rozbudowę pożyczki długoterminowej w kwocie 700.000 złotych.

Z uwagi na ważność tej sprawy nie tylko dla rozbudowy miasta, ale i dla częściowego bodaj złagodnienia kryzysu bezrobocia, sądzić należy, że sprawa ta znajdzie pomyślne załatwienie.

Tarnów.

ORGNIZOWANIE SIĘ MIESZCZAŃSTWA.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Protokół z posiedzenia ścisłego Komitetu Koła Mieszczańskiego z dnia 18 czerwca 1925. Przewodniczący **Łyczko** Franciszek; sekretarz **Boruch** Jan.

Przy udziale 20 najpoważniejszych rzemieślników miasta Tarnowa, wypowiedziano się za założeniem Organizacji rzemieślniczej. — Pan **Starostka**, kierownik drukarni jest za założeniem Organizacji rzemieślniczej z tem, żeby zasilona była przez ludzi poważnych z pośród rzemieślników tarnowskich. Daje przykład, że jedynie przez silną organizację mogą sobie rzemieślnicy polepszyć byt, gdyż **taka organizacja może wszędzie o coś się upomnieć i coś wywalczyć**, łatwiej niż jednostki. Daje przykład jak silnie zorganizowane jest kolejnictwo, poczty, straż celna i t. p. jest zatem rzeczą konieczną, aby założyć Organizację rzemieślniczą i przyłączyć się do Koła krakowskiego.

Pan **Kaempf** Rajmund, oświadcza, że po 62 latach nabrał tego doświadczenia, że jedynie tylko w silnej Organizacji i w silnie zwartym Kole rzemieślnicy tarnowscy mogą stanąć z rzemieślnikami z innych miast, gdzie takowe organizacje już istnieją.

Pan **Sławiński**, cechmistrz szewski, popiera całą siłą organizację rzemieślniczo-mieszczańską.

P. **Boruch** Jan stawia za warunek, że Koła rzemieślnicze mają założyć rzemieślnicy, jednakowoż po założeniu tegoż, mogą wszyscy mieszczanie brać tamże udział. — Prócz tego przemawiało kilku rzemieślników i oświadczyli się jednogłośnie za przyłączeniem się do Koła rzemieślniczo-mieszczańskiego w Krakowie z prośbą o nadesłanie nam statutu i programu Organizacji mieszczańskiej w Krakowie. — Posiedzenie zakończono o godz. 10.30 wiecz.

Franciszek Łyczko, Przew.; **Jan Boruch**, sekr.

(Red. „Gł. Miesz." — Statut i program dla organizacji tarnowskiej zostanie wysłany przez Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański. Kraków, ul. Potockiego 11).

---

kolei skręcał je i rozkręcał i znów brał pod lupę. Potem jakby z namaszczeniem obwąchiwał je dokładnie. Wreszcie rzekł krótko: „Sznurek znaleziony u oskarżonego i sznurki doręczone przez poszkodowanego są stanowczo te same i pochodzą z jednego sznura, pociętego na kawałki". Słowa te wywołały u sędziów i u prokuratora lekki uśmiech sceptycyzmu. Obrona, również bagatelizując ich wartość, spełniała jednak swój obowiązek, zarzucała experta pytaniami. Poczciwy rzemieślnik o kamiennie spokojnej twarzy wyjaśnił przesłanki swego wniosku.

Oto sznurki, które porównał zrobione są z konopi, których włoski przy rozkręcaniu sznurka układają się w sposób zupełnie szczególny. „Proszę — mówił — niech Panowie przyjrzą się przez lupę, jak odstają włoski na tych sznurkach, a jak zupełnie inaczej na sznurkach, których kilka gatunków przyniosłem ze sobą dla porównania". Sędziowie, prokurator, obrońcy oglądają przez lupę i wszyscy muszą przyznać, że różnica jest duża i charakterystyczna. „Konopie, których włoski tak się układają rosną w Polsce. Tak samo nie w Polsce zrobione były te sznurki, bo sposób ich plecenia jest również zupełnie odmienny. Proszę przyjrzeć się, jak zupełnie inaczej rozkręcają się te, a jak inaczej sznurki przezemnie przyniesione". Znów wszyscy patrzą, porównują i — przyznają słuszność. „A teraz — ciągnie dalej skromny człowiek — wącham sznurki mi okazane i czuję wyraźny zapach specjalnego dziegciu, którym są przepojone te sznurki. Mogę z całą pewnością powiedzieć, że zarówno sznurek, znaleziony u oskarżonego, jak i te, które pochodzą od poszkodowanego były zrobione w gubernji jarosławskiej, gdzie przez pewien czas pracowałem i gdzie właśnie poznałem taki rodzaj konopi, taki sposób plecenia sznurków o taką metodę zaprawiania ich, dla lepszej spoistości dziegciem specjalnie do tego przyrządzonym i mającym szczególny zapach". Bogły usiadł. Chwila milczenia. Wyraz twarzy wszystkich: najwyższe zainteresowanie. Dla oskarżonego i obrony piorun z jasnego nieba. Dla prokuratora błysk nadziei. „zapowiedź triumfu prawdy. Głos przewodniczącego: „Poszkodowany Wolff". Woźny melduje, że poszkodowanego nie ma na sali i nie było go podczas expertyzy. Po chwili woźny wprowadza go na salę. Przewodniczący pyta się: „Gdzie świadek kupił te sznurki, któremi wiązał szynki?" Wolf: „Nie kupowałem. Syn, który niedawno przyjechał z Rosji, przywiózł je z sobą". Przewodniczący: „Z jakiej miejscowości i gubernji?" Wolf: „Z miasteczka M. w gubernji jarosławskiej". Powiew śmierci przeszedł przez salę.

Po przerwie, koniecznej dla uspokojenia żywego poruszenia, wywołanego przez całe to zajście, nastąpiły przemówienia. Prokurator łatwo dowiódł, że ekspertyza uczyniła z poszlak niewyraźnych niezbite dowody, zwłaszcza poznanie oskarżonego, u którego znaleziono przedmiot tak niewątpliwie pochodzący z rabunku, staje się zupełnie wiarygodnem. Obrona już bez wiary wypełniła swe ciężkie zadanie. Oskarżony w ostatniem słowie bełkotał coś z rezygnacją. Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok śmierci, który wykonany został nazajutrz.

* * *

Gdy słucham nieraz ekspertyz sądowych bardzo uczonych, bardzo ostrożnych, najeżonych wątpliwościami i niedomówieniami albo też odwrotnie — bardzo kategorycznych, ale słabo umotywowanych, myślę zawsze o tym prostaczku i jego bystrej spostrzegawczości, o jego spokoju i doświadczeniu, które ze zwykłego sznurka uczyniły przygniatający ciężar na szalach zmiennej wagi Temidy...

(Gaz. Admin. i Pol. P.).

Chrzanów.

Sprawy gminne. — Akcja dla bezrobotnych. — Wybory do Powiat. Kasy chorych. — Potrzeba organizacji mieszczańskiej.

Rozpoczętą akcję w sprawie przyłączenia gminy Kościelca do Chrzanowa, trzeba uznać za bardzo aktualną i szczęśliwą. Może wreszcie nastąpi jednomyślność w umysłach wszystkich tutejszych mieszczan i obywateli w tej sprawie. W ten sposób miasto nasze utraciłoby charakter żydowski, a uzyskałoby większość polską i chrześcijańską. Nie trzeba zważać na niemądre gadaniny niektórych tutejszych endeków, którzy chcą mieć monopol w sprawach narodowych, a faktycznie jako przedstawiciele partji kapitalistycznej idą często po cichu ręka w rękę z żydami, aby handel szedł...

Niedawno odbyło się w starostwie posiedzenie w sprawie rozpoczęcia intenzywnej akcji dobroczynnej dla głodnych-bezrobotnych. Jest to sprawa ważna i pilna, i należy rzeczywiście inicjatywę starostwa pochwalić. Ale o nas rzemieślnikach i rękodzielnikach, którzy z powodu ogólnego zastoju mało targujemy i ledwie bytujemy z powodu wielkich podatków, nikt nie pamięta. Endecy przychodzą do nas po głosy tylko przy wyborach, a potem cicho. To też dobrze robią mieszczanie i rękodzielnicy po miastach, że się organizują pod znakiem Chrześcijańskiej Demokracji w kluby mieszczańskie, bo w jedności siła i wywalczenie lepszego bytu.

W tym roku mają się odbyć wybory do Powiatowej Kasy chorych, przeto nie trzeba nam sprawy zasypiać, ale już teraz się porozumiewać, aby znane stosunki uzdrowić. System Kas chorych w obecnej formie jest nie do utrzymania i trzeba go gruntownie zreformować. Podobno się tworzy już chrześcijański Komitet wyborczy w sprawie Kasy chorych, więc trzebaby się z nim porozumieć i przyłączyć do wspólnej akcji. O tem jeszcze napiszemy.

Na razie powinniśmy się szybko zorganizować pod znakiem chrześcijańskim, bośmy tutaj w Chrzanowie jakoś sprawę zaspali, a gdzieindziej po miastach już powstały kluby mieszczańskie.

Ch

Mieszczanie obywatele miasta Żywca przeciw zakusom wywłaszczenia.

Otrzymujemy pismo następujące:

Wtorek, dnia 23 czerwca b. r., Żywiec był widownią niesłychanej manifestacji, a raczej było to oburzenie mieszkańców chrześcijańskich na zakusy żydowskiej firmy „Solali". Wiadomem o tem jest, że od czasów, jak długo w naszem mieście rządzi p. komisarz rządowy Dr Kornicki dzieją się rzeczy, wprost rażące ku ogólnej korzyści żydów i głośno o tem mówią, że p. komisarz Kornicki, jako syndyk firmy „Solali", dąży do zniweczenia wiekowych tradycyj naszego miasta, dlatego też zjechała komisja, celem zbadania terenów o wywłaszczenie pod tor przemysłowy dla firmy „Solali". Już wczesnym rankiem rozeszły się wieści i w tym celu mieszkańcy zebrali się tłumnie na granicy miasta, witając komisję od której zażądano przyjęcia ich delegatów, co też ich życzeniom uczyniono zadość. Przewodniczący tejże komisji p. radca **N o w a k**, przedstawiciel Województwa, odebrał od nich wręczoną mu rezolucję. Po zakończeniu urzędowania komisji na miejscu tłumnie zebrani mieszkańcy odśpiewali rotę Konopnickiej: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród..." Następnie komisja ta udała się na dworzec kolejowy, gdzie przyjęła protokolarnie wszystkie roszczenia interesowanych obywateli.

Dziwnym, a dla nas niezrozumiałym faktem jest, że komisja, idąc żydowi na rękę, nie dopuściła tłomacza, tylko wysłuchała przemówienia p. Seroka w języku niemieckim, stosując zapewne ogólne przysłowie, jak to mówią: „wolno w Polsce, jak kto chce".

W dalszym toku urzędowania komisji, poza interesowanemi stronami, przyjęto delegata mieszczan p. Ludwika **M o j ż y s z k a**, który zwrócił szczególną uwagę na to, że p. komisarz Kornicki występuje i występować może jedynie jako syndyk firmy żydowskiej „Solali", a nie jako komisarz rządowy, względnie reprezentant miasta. Domagał się zaprotokołowania wręczonej rezolucji, którą uroczyście wobec całej komisji odczytano, a którą podajemy do ogólnej wiadomości odpowiednim czynnikom. Sądzić należy, że zechcą one łaskawie bliżej wglądnąć w tę sprawę i nie dopuszczą, by kosztem biednych obywateli katolików zbogacił się żyd, który nawet po polsku mówić nie chciał, o czem się naocznie sama komisja miała sposobność przekonać!

Zgłoszona rezolucja brzmi następująco:

„Obywatele i mieszkańcy miasta Żywca, zebrani na miejscu, t. j. przy moście, gdzie komisja ma wywłaszczyć parcelę pod tor przemysłowy dla prywatnego przedsiębiorstwa firmy „Solali", która to parcela sięga na terytorjum Żywca, wyrażają głęboko zaniepokojenie, a to z następujących przyczyn:

1) Że tor na najgłówniejszej ulicy miasta Żywca uruchomiony, **będzie powodował tamowanie ruchu pieszego i kołowego,** narażając tem samem mieszczan na stratę i obawy, gdyż mimo zabezpieczeń **może dojść do nieszczęśliwych wypadków.**

Ludność naszego miasta, która ma jedyną komunikację w tym kierunku do kolei, będzie odczuwała uszczerbek wielki przez to, że będzie zmuszona podczas uruchomienia tego toru wyczekiwać i nieraz w najpilniejszych wypadkach może dojść do rzeczy narazie nieprzewidzianych i nie dających żadnych gwarancyj przechodniom.

2) **Ze zdziwieniem mieszczaństwo przyjmuje do wiadomości żądanie firmy „Solali",** a to dlatego, że jeśli zważymy, że most na Sole, który graniczy z torem przemysłowym, już dzisiaj szwankuje i nie wytrzymuje w wielu wypadkach przeciążenia, to gdy przyjdzie do uruchomienia toru przemysłowego koło mostu, podczas przejazdu pociągu nastąpi z obu stron zatrzymanie ruchu kołowego i pieszego, a zwłaszcza dla mostu będzie to wielkiem obciążeniem. Gdyby nawet ruch kołowy podczas przesuwania wagonów zatrzymano przed mostem po stronie Zabłocia, to jednak trzeba wziąć pod uwagę, że i wówczas nagromadzone furmanki, które wzajemnie czekały, przez przerwanie ruchu będą się wymijać na moście, co w tym wypadku sprawi wiele utrudnień.

Dlatego też firmie żydowskiej udzielenie konsensu na tor przemysłowy przez terytorjum dotychczas dobrowolnie nie odstąpiony, spotęguje wśród mieszczaństwa wielkie rozgoryczenie, a skutki tego spadną na tych, którzy przyczyniają się do udzielenia konsensu i pogwałcenia woli ogółu. W interesie tego to ogólnego dobra należałoby powstrzymać się ze sprawą powyższą do czasu uchwały pełnej Rady gminnej.

Żywiec, dnia 23 czerwca 1925.

Obywatele i Mieszkańcy Miasta Żywca.

Cech introligatorski w Krakowie swoim członkom honorowym.

W niedzielę 14 b. m. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych następującym członkom: PP. Robertowi Jahodzie, mistrzowi introligatorskiemu; Karolowi Wójcikowi; inż. Eugenjuszowi Torowi, dyr. miejsc. muz. techn. przemysł.; Adamowi Chmielowi, dyr. archiwum miejskiego; Bonawenturze Lenartowi, dyr. drukarni uniwers. w Wilnie.

Trzem ostatnim Członkom honorowym cech introligatorski ofiarował dyplomy w uznaniu zasług, które położyli dla dobra rozwoju sztuki dekoracyjnej — przez dawanie świtłych wskazówek, dostarczanie wzorów starych opraw książkowych i wybitną pomoc w realizacji trudnych zamierzeń.

Prezes Komitetu Kruczkowski, zagaił zebranie i odczytał treść dyplomów. W odpowiedzi p. Jahoda i p. Chmiel dziękowali serdecznie za uznanie ich starań i wysiłków położonych w celu podniesienia na artystyczny poziom rzemiosła introligatorskiego. Przemawiał następnie w imieniu prezydjum miasta p. wiceprezydent Wielgus, prócz tego gmina miasta Krakowa wysłała specjalne pismo na ręce dyplomowanych z podpisami całego Magistratu, z p. Komisarzem na czele. Uroczystość niniejsza odbyła się w sali Rzeźników i Masarzy, którzy ją w tym celu bezinteresownie odstąpili.

Równocześnie z wspomnianą uroczystością obchodził p. Jahoda jubileusz pięćdziesięcioletnia swej zawodowej pracy. Wielka ilość osób, która przybyła na tę uroczystość, świadczyła o popularności i szacunku, jakim się cieszy nasz czcigodny jubilat. Poza cechem introligatorów, który tłumnie się stawił, obecni byli p. Wiceprez. miasta Wielgus, Dyrektor Izby Obrachunkowej, Krzyżanowski; referent Izby rękodzielniczej p. Kosobudzki, który w swem przemówieniu dziękował wszystkim obecnym za owocną współpracę. Dyrektor Pachoński, Podpul. Dr. Karasiuk, ks. Kurnowicz prefekt bursy rękodzielniczej i imieniem Tow. bibjofilów prof. Witkiewicz. Licznie stawili się współpracownicy p. Jahody, delegaci robotniczy, jak również delegat rękodzielników ze Lwowa, co należy z radością i uznaniem podkreślić. Odczytano cały szereg telegramów i pism gratulacyjnych, między innemi również od malarzy polskich, Wyczółkowskiego i Janowskiej. Z rąk przedstawiciela Muzeum miejskiego, otrzymał p. Jahoda piękny medal. Podniosłą tę uroczystość zakończył cercle towarzyski w Kole mieszczańskiem.

Nadmienić jeszcze należy podniosły fakt iż syn p. Jahody, doktor prawa objął po ojcu swym warsztat pracy i kieruje nim nadal sprężyście i energicznie.

Związki komunalne a zakupy zagraniczne.

Do wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych doszło, że niektóre miasta i związki komunalne **udzielają zamówień zagranicy** na wozy tramwajowe, szyny i t. p. Ponieważ zamówienia te i tym podobne **przynoszą szkodę przemysłowi krajowemu i podkopują produkcję rodzimą,** polecił ministerstwo spraw wewnętrznych wojewodom spowodować, by związki komunalne ściśle stosowały się przy zagranicznych zamówieniach do wymagań i przepisów wydanych przez ministerstwo skarbu.

KRONIKA.

UROCZYSTOŚĆ W KRAKOWSKIEM KOLE MIESZCZAŃSKIEM. Z okazji imienin zasłużonego prezesa krakowskiego Koła Mieszczańskiego p. **Piotra Kosobudzkiego**, specjalny komitet urządza przyjęcie w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu Koła przy ul. Jagiellońskiej l. 9.

POCZTOWE AUTOBUSY PASAŻERSKIE MIĘDZY KRAKOWEM A OKOLICĄ. Jak się dowiadujemy, władze pocztowe projektują zaprowadzenie w czasie najbliższym stałej komunikacji autobusami pocztowymi między Krakowem a miejscowościami okolicznemi. W szczególności chodzi tu nie tylko o ruch pocztowo-przesyłkowy, ale także i to głównie o stałą **komunikację pasażerską** Krakowa z temi miejscowościami, które nie posiadają połączenia kolejowego z Krakowem. Projekt powyższy, na który generalna Dyrekcja Poczt przewiduje odpowiednie kredyty w budżecie spotka się z niewątpliwem uznaniem zwłaszcza ze strony ludności tych miast (n. p. Myślenice) i miasteczek w okręgu krakowskiej dyrekcji poczt, które dla braku linji kolejowych pozbawione są dogodniejszej komunikacji z Krakowem.

TARYFA OD PACZEK ZOSTANIE OBNIŻONA? Jak się dowiadujemy, sen. Adelman (Ch. D.) zgłosił w senacie rezolucję domagającą się obniżenia taryfy pocztowej dla przesyłek pocztowych, rezolucja powyższa spotkała się z przychylnem stanowiskiem Generalnej Dyrekcji Poczt, wobec czego należałoby oczekiwać wkrótce obniżenia taryfy pocztowej w tym kierunku. Sprawa ta posiada doniosłe znaczenie dla obrotu handlowego.

SPROSTOWANIE. W sprawozdaniu z wiecu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Wieliczce, zamieszczonem w poprzednim numerze naszego pisma wkradła się przykra pomyłka drukarska, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie obrady zagaił p. prezes **Karol Serafin**, przewodniczący tamt. Koła Mieszczańskiego przy Ch. D. na przewodniczącego wybrano p. **Wojciecha Sosińskiego**, a nie Sowińskiego, jak to mylnie podano.

TARG WZORÓW I WYSTAWA MEBLI W ARADZIE (Rumunja) odbędzie się w czasie od 1 do 10 sierpnia b. r.

Na wystawie reprezentowany będzie szereg działów przemysłu rumuńskiego, jak dział meblowy i urządzeń domowych, galanteryjny, włókienniczy skórzany, papierniczy i przyborów biurowych, chemiczny spożywczy, szklany, metalowy i mechaniczny, elektrotechniczny, podróżniczy sportowy, maszynowy, budowlany i opałowy, stolarski i drzewny.

Kwestja udziału przemysłowców zagranicznych nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Zwiedzający zapewnione mają 50% zniżki kolejowej.

—o—

NA „MIESZCZAŃSKI FUNDUSZ PRASOWY" ZŁOŻYLI: Brandys Józef 5 zł; Firma **Kurkiewicz** 10 zł; Tad. **Niedzielski** 15 zł; Zygm. **Niedzielski** 1 5zł; Jan **Karelus** 5 zł; Michał **Bayer** 5 zł; Władysław **Kalucki** 5 zł; Franciszek **Belinarz** 15 zł; Antoni **Ślusarz** 5 zł; Feliks **Franczak** 5 zł; Jan **Siemiński** 15 zł; Jan **Trębowelski** 15 zł; Jan **Tarnawski** 15 zł; **Romuald Bem** 150 zł; **Leon Wiadrowski** 120 zł; p. **Bober** 10 zł; Onufry **Fiut** 20 zł; **Cech piekarzy krakowkich 50 zł.**

—o—

Ruch wydawniczy.

„ISKRY", nr. 21, przypominają nam w pięknym wierszu S. Kossuthówny **Szarża Wąsowicza** słowny atak polskiej jazdy pod Rokitną, T. Radliński kończy opis swej podróży po świecie, Z. Sosnowski opowiada dalej o **Żabach w Tetrarjum"**, Z. Siwiński przynosi początek żywo i barwnie skreślonej nowelki **13 Czerwca**, a J. K. L. wraca do swych ciekawych lekcji astronomji. Zwykłe rubryki redakcyjne i dalszy ciąg **Złotego snu Lamikai**, K. Rosinkiewicza zamykają ten ciekawy zeszyt.

—o—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek i Sobota: „Nowy Don Kiszot".
Niedziela popoł:. „Wiele hałasu o nic".
Niedziela wiecz.: „Nowy Don Kiszot".
Poniedziałek i Wtorek: „Nowy Don Kiszot".
Środa i Czwartek: Występy teatru warszaw.: „Qui pro quo".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota popoł.: „Hr. Marica".
Sobota wiecz.: „Książę Nancy".
Niedziela popo.: „Najpiękniejsza z kobiet".
Niedziela wiecz.: „Książę Nancy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek i Sobota: „Antonja".
Niedziela popoł.: „Pragnę potomka".
Niedziela wiecz.: „Antonja".
Poniedziałek popoł.: „Żoneczka z Varietés.
Poniedziałek wiecz.: „Antonja".
Wtorek i Środa: „Antonja".

REPERTUAR KIN.

WANDA: „Dziecko losu".
SZTUKA: Pat i Patachon: **„Golce i Skarby".**
PROMIEŃ: „Błyskawiczny upiór".
WARSZAWA: „Sygnał śmierci".
UCIECHA: „Romans kawalera de Bussy".
NOWOŚCI: „Ostatnia godzina".
REDUTA: „Czy kobieta musi być matką".

Projekt ustawy przemysłowej.

DZIAŁ III.

PRZEMYSŁY OKRĘŻNE.

Art. 46.

Za przemysł okrężny w rozumieniu niniejszej ustawy uważa się następujące zatrudnienia zarobkowe, wykonywane samoistnie, zawodowo i osobiście poza obrębem gminy zamieszkania bez stałej siedziby przemysłowej i bez uprzedniego zamówienia:

1) sprzedaż towarów;

2) szukanie zamówień na towary;

3) skupywanie w celu odsprzedaży towarów u innych osób, niż u kupców, albo w innych miejscach, niż w przeznaczonym do sprzedaży towarów;

4) oferowanie i wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej (jak drutowanie naczyń, naprawianie parasoli, ostrzenie noży i t. p.).

Uzasadnienie art. 46.

Dotychczas obowiązujące w Polsce normy, tyczące się handlu wędrownego i innych zajęć zawodowych, wykonywanych okrężnie, są objęte różniącemi się ustawami i rozporządzeniami. W Małopolsce obowiązują w tym przedmiocie postanowienia §§ 59—60 b. austr. ustawy przemysłowej (w brzmieniu ogłoszonem dnia 16 sierpnia 1907 roku w Dz. U. Nr 199), patent cesarski o handlu obnośnym z dnia 4 września 1852 r. Dz. U. Nr 252 (zmieniony częściowo nowelą z dnia 21 marca 1883. Dz. Ust. Nr 37) i objęte okólnikiem Ministerstwa Handlu, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 23 grudnia 1881 r. Nr 2049 specjalne przepisy tyczące się różnych rodzajów handlu i zatrudnień przemysłowych, wykonywanych okrężnie (jak handlu rozwoźnego, wędrownych szklarzy, druciarzy, parasolników i t. p.). W województwach: poznańskiem i pomorskiem obowiązują jeszcze dla wszystkich rodzajów przemysłu wędrownego przepisy zawarte w dziale III. niemieckiej ustawy przemysłowej (w brzmieniu zmienionem nowelami z dnia 1 lipca 1881 r., 26 sierpnia 1896 r. i 1 czerwca 1901 r.). W b. zaborze rosyjskim z wyjątkiem pewnych ograniczeń, tyczących się rodzaju towarów (zobacz załącznik do art. 23 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, Dz. U. Nr 58 poz. 412, str. 650) nie istnieją specjalne przepisy regulujące przemysł wędrowny. Z uwagi na sposób wykonywania przemysłu okrężnego (wędrowanie z miejscowości do miejscowości, od domu do domu) wskazane jest specjalne uregulowanie spraw związanych z wykonywaniem tego rodzaju przemysłu. W ustawodawstwie państw zachodnich przepisy ograniczające wykonywanie przemysłu okrężnego, a w szczególności handlu wędrownego są liczne i różne natury. W Szwajcarji patent na handel obnośny wydaje się z reguły na 1—3 miesięcy, a w niektórych kantonach nawet na czas krótszy. We Włoszech ważne jest pozwolenie na czas jednego roku i winno być przedkładane władzom polityczno-administracyjnym do wizy; pozwolenie takie może być cofnięte każdej chwili, jeżeli za tem przemawiają względy natury publicznej. W Belgji wydawanie administracyjnych i policyjnych przepisów w przedmiocie handlu obnośnego pozostawiono kompetencji władz komunalnych. (W Brukseli jest przepis noszenia tarczy (plaque) z herbem miasta, nazwiskiem handlarza i numerem udzielonego pozwolenia). Podobną odznakę dla handlarzy wędrownych zaprowadzono we Francji, gdzie zresztą w niektórych miastach wykonywanie handlu obnośnego jest bądź całkiem zakazane, bądź ograniczone. W Anglji wydaje się pozwolenie z ważnością na jeden rok.

Art. 47.

Kto zamierza wykonywać przemysł okrężny winien uzyskać licencję (pozwolenie) władzy przemysłowej I. instancji właściwej dla miejsca jego zamieszkania.

Uzasadnienie art. 47.

Według tego artykułu licencję (pozwolenie) na przemysł okrężny udziela władza przemysłowa właściwa dla miejsca zamieszkania, ile że przemysłem okrężnym (art. 46) trudnią się z reguły osoby, nie mające stałej siedziby przemysłowej.

Art. 48.

Wszelkie ograniczenia tyczące się obrotu towarów w przedsiębiorstwach przemysłowych ze stałą siedzibą mają również zastosowanie w obrocie dokonywanym w przemyśle okrężnym.

Następujące towary nie mogą być sprzedawane i skupywane w wykonywaniu przemysłu okrężnego:

1) napoje alkoholowe;

2) używane: ubrania, obuwie, bielizna, pościel, w szczególności pierze z pościeli, ponadto włosy ludzkie;

3) drogie kamienie, platyna, złoto i srebro, przedmioty sporządzone z tych kruszców, tudzież mające ozdoby lub oprawę z tych kruszców, monety wszelkiego rodzaju;

4) karty do gry;

5) papiery wartościowe, losy loteryjne, udziały na papiery wartościowe i losy;

6) materjały i środki wybuchowe wszelkiego rodzaju;

7) łatwo zapalne płyny;

8) broń wszelkiego rodzaju;

9) środki lecznicze i trucizny.

Uzasadnienie art. 48.

Lista towarów, których nie wolno sprzedawać i skupywać (art. 46 p. 1 i 3) w wykonywaniu przemysłu okrężnego, obejmuje jedynie tego rodzaju towary, wyłączenie których wskazane jest względami natury sanitarnej, skarbowej, bezpieczeństwa publicznego. Pomiędzy wymienionymi w tym artykule towarami są przedmioty, które już według postanowień innych ustaw nie mogą być przedmiotem handlu okrężnego. W szczególności tyczy się ta uwaga kart do gry, których sprzedaż w handlu obnośnym jest wzbroniona według art. 5 ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. w przedmiocie opłaty stemplowej od kart do gry (Dz. U. Nr 101, poz. 666). Ze względów praktycznych wskazanem jest jednak w art. 48, w którym ustala się wyczerpująco listę towarów wyłączonych od kupna i sprzedaży w handlu okrężnym wymienić także karty do gry.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Ferka.